

<https://doi.org/10.34768/fp2021a5>

Laura Polkowska
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

CZY NACJONALIZM MOŻE BYĆ WARTOŚCIĄ? O NACJONALIZMIE W SŁOWNIKACH I WSPÓŁCZESNEJ PUBLICYSTYCE

W ostatnich latach dziennikarze, politycy oraz eksperci z zakresu politologii coraz częściej wspominają o nasilających się tendencjach nacjonalistycznych – tak w naszym kraju, jak i na świecie. Wydaje się jednak, że aktualizująca się w ich wypowiedziach treść semantyczna leksemu *nacjonalizm* oraz jego konotacje nie zawsze są jednakowe. Jerzy Bartmiński i Wojciech Chlebda już kilka lat temu pisali:

wobec postępującej pluralizacji współczesnych dyskursów i takiego mnożenia się opcji aksjologicznych, że dochodzi do rozpadu tradycyjnych systemów wartości, [...] nie sposób nie dostrzec narastających rozbieżności, które niekiedy sięgają już granic niedających się pogodzić sprzeczności, nawet wewnątrz jednej społeczności narodowej¹.

Warto zatem przyjrzeć się sposobom użycia rzeczownika *nacjonalizm* w polskiej przestrzeni publicznej oraz zrekonstruować jego profile znaczeniowe². W artykule analizie zostaną poddane opisy słownikowe oraz teksty pochodzące z czterech tygodników opiniotwórczych, w tym dwóch o profilu prawicowym („W Sieci” i „Do Rzeczy”) oraz dwóch o charakterze liberalnym („Polityka”, „Newsweek”)³. Wyekscerpowany w ten sposób materiał badawczy pozwoli na uzyskanie w miarę pełnego obrazu złożonej semantyki leksemu oraz pomoże odpowiedzieć na pytanie o to, czy konotacje z nim związane mają charakter wartościujący, ustabilizowany i jednorodny.

1 J. Bartmiński, W. Chlebda, *Problem konceptu bazowego i jego profilowania – na podstawie polskiego stereotypu Europy*, „Etnolingwistyka” 2013, nr 25, s. 70.

2 Profil semantyczny – za Jerzym Bartmińskim – rozumiem jako wariant wyobrażenia, który zdaje sprawę z tego, jakie właściwości danego obiektu są utrwalone w języku, jakich jego aspektów dotyczą i jaka skonkretyzowana treść im odpowiada, a ponadto jakie elementy o charakterze kulturowym wpływają na taką właśnie, odpowiednio ustrukturyzowaną konceptualizację obiektu (J. Bartmiński, *O profilowaniu pojęć*, [w:] idem, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006, s. 89; J. Bartmiński, S. Niebrzegowska, *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1998, s. 217).

3 Teksty poddane analizie pochodzą z rocznego okresu pomiędzy lipcem 2016 a czerwcem 2017 r. W artykule stosować będę następujące skróty: DR – „Do Rzeczy”, WS – „W Sieci”, PL – „Polityka”, NS – „Newsweek”. Przytaczane cytaty zostaną opatrzone szczegółową informacją bibliograficzną, w której pierwsza liczba oznacza numer tygodnika, druga zaś – datę jego wydania.

Definicje słownikowe nacjonalizmu

Po raz pierwszy rzeczownik *nacjonalizm* został odnotowany przez leksykografów w *Słowniku warszawskim*⁴ stworzonym od roku 1900. Jego definicja jest jednak bardzo ogólna i nie wnosi wiele do naszych rozważań: *nacjonalizm*: ‘zasady, dążenie nacjonalistów’. Aby przybliżyć nieco znaczenie wyrazu, trzeba odnotować definicje dwóch kolejnych; *nacjonalista*: ‘narodowiec’; *narodowiec*: ‘ten, co ś. trzyma w polityce stronnictwa i kierunku narodowego’. Jak widać, autorzy SW traktują leksem jako termin neutralny, nie włączając do jego opisu elementów treści nacechowanych wartościami. Już jednak spojrzenie na przykład użycia wyrazu w zdaniu pokazuje, że negatywnych asocjacji można się w nim doszukać: *Krew ś. leje i gwałty ś. dzieją wskutek państwowości i nacjonalizmu*. Obserwacja ta jest niezwykle interesująca, jako że od tej pory część leksykografów będzie traktować wyraz jako neutralny – podążając, rzecz by można, za definicją z SW, a część będzie włączać do opisu elementy nacechowane ujemnie – niejako w ślad za przywołanym przez SW cytatem.

Definicje pozbawione elementów ocennych odnajdujemy między innymi w słowniku Michała Arcta z 1916 roku⁵, a także w kilku współczesnych: USJP⁶, ISJP⁷ i WSJP⁸, choć różnią się one między sobą dość znacznie. *Nacjonalizm* według leksykografów to:

dążenie do wyłączności narodowej w granicach państwa a. w granicach zamieszkałych przez autochtonów, dążność do zasymilowania innych narodowości w tychże granicach (SIA);

postawa społeczna i polityczna oraz ideologia uznająca interes własnego narodu za wartość najwyższą, głosząca, że suwerenne państwo narodowe jest najwłaściwszą formą organizacji danej społeczności złączonej wspólnotą pochodzenia, języka, historii, kultury (USJP);

ideologia polityczna, której wyznawcy za najwyższą wartość uznają własny naród (ISJP);

ideologia głosząca, że własny naród jest wartością najwyższą (WSJP).

Trzy współczesne słowniki definiują nacjonalizm jako ideologię lub postawę społeczną i są bardzo do siebie zbliżone (naród / interes narodu to najwyższa wartość). W opisach tych zwraca uwagę znaczenie rozszerzone w stosunku do tego z SW, w którym nacjonalizm został powiązany wyłącznie ze środowiskiem aktywnym politycznie. Zupełnie inaczej objaśnia leksem Michał Arct, który w nacjonalizmie widzi postawę czynną, działanie czy – jak sam to określa – dążenie do urzeczywistnienia jednorodności narodowej. Ten element znaczenia nie został odnotowany *expressis verbis* w żadnym późniejszym słowniku, lecz niektóre definicje (o czym za chwilę) zawierają semantyczny komponent czynnego działania.

4 *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900-1927 (SW).

5 M. Arct, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1916 (SIA).

6 *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003 (USJP).

7 *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000 (ISJP).

8 *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <http://www.wsjp.pl/> [dostęp: 11.11.2020] (WSJP).

Z eksplikacjami zawierającymi składniki ujemnie wartościujące spotykamy się z kolei w SJP⁹ oraz SWJP¹⁰:

kierunek światopoglądowy i polityczny, upatrujący najwyższe kryteria moralne w pojęciu narodu i żądający przywilejów dla własnego narodu, z czym wiąże się dyskryminowanie innych narodów i agresywność w stosunku do nich (SJP⁹);

ideologia i postawa społeczno-polityczna zakładająca nadrzędność interesów własnego narodu, co wiąże się zwykle z niechęcią lub wrogością do innych narodów, przejawiającą się w ich dyskryminowaniu, prześladowaniu, terrorze, wojnach (SWJP).

Oba opisy leksykograficzne wprowadzają wyraźnie wartościujący składnik semantyczny o charakterze relacyjnym. Niechętny, wrogi, agresywny, dyskryminujący stosunek podmiotów wyznających nacjonalizm do przedstawicieli innych narodów traktowany jest jako obligatoryjny komponent znaczenia rzeczownika (a tym samym konieczny element postawy stanowiącej jej desygnat) lub składnik niemal obligatoryjny – w SWJP wprawdzie nie mamy do czynienia z wielkim kwantyfikatorem (pojawia się wskaźnik częstotliwości *zwykle*), opis jest za to rozbudowany o trzy silnie wartościujące negatywnie rzeczowniki: *prześladowanie*, *wojna*, *terror*. Za ich sprawą leksem *nacjonalizm* zostaje dodatkowo nacechowany ujemnie i tym samym pojęcie staje się antywartością.

Warto odnotować, że choć definicja zamieszczona w WSJP pozbawiona jest składników wartościujących, echa negatywnej konotacji leksemu możemy odnaleźć w połączeniach szeregowych przywołanych przez zespół Piotra Żmigrodzkiego jako najczęstsze lub już utrwalone. Spośród ośmiu tylko jedno ma charakter neutralny (*nacjonalizm i socjalizm*), sześć natomiast to związki rzeczownika *nacjonalizm* z wyrazami negatywnie wartościującymi¹¹ (*nacjonalizm i faszyzm / szowinizm / rasizm / ksenofobia / fundamentalizm / antysemityzm*). Mimo że w przywołanych połączeniach nie mamy do czynienia z relacją synonimii, ujemnie wartościujące rzeczowniki przekazują część swego nacechowania leksemowi *nacjonalizm*, należy bowiem uznać – zgodnie z zasadą zaraźliwego sąsiedztwa lub zgubnej koniunkcji¹² – że nazwy obu zjawisk zostały w jakiś sposób ze sobą utożsamione lub powiązane relacją podobieństwa. Jeśli dodać do tego inne połączenia odnotowane w WSJP, takie jak *choroba / demon nacjonalizmu*, *agresywny nacjonalizm* czy *oskarżony o nacjonalizm*, ujemna konotacja leksemu staje się jeszcze wyraźniejsza. Zauważmy jednak, że w grupie współrzędnych związków wyra-

9 Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1969 (SJP⁹).

10 Słownik współczesnego języka polskiego, red. B. Dunaj, Warszawa 1996 (SWJP).

11 Za jednoznacznie ujemnie nacechowane uznaję te rzeczowniki, które w strukturze swego znaczenia mają takie komponenty jak 'nieuzasadniona wrogość' czy 'dyskryminacja innych' lub element 'skrajności'. Z kolei leksem *socjalizm* – choć środowiskowo obciążony negatywną konotacją motywowaną względami historycznymi, nie wartościuje na poziomie definicyjnym.

12 Por. A. Cegięła, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa 2014, s. 145; A. Matuchniak-Krasuska, *Kategorie i reguły polskiego dyskursu o aborcji*, [w:] *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, red. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, Warszawa 2010, s. 139.

zowych przywołany został jeden, który zawiera leksem nacechowany pozytywnie: *nacjonalizm i patriotyzm*. Pokazuje on, że ocena nacjonalizmu jako zjawiska nie jest współcześnie jednoznaczna.

Przegląd definicji leksykograficznych pozwala zrekonstruować cztery odrębne profile znaczeniowe (subznaczenia) leksemu *nacjonalizm*:

- 1) popieranie w polityce stronnictw narodowych;
- 2) dążenie do urzeczywistnienia jednorodności narodowej państwa;
- 3) postawa społeczno-polityczna lub ideologia, według której naród jest najwyższą wartością;
- 4) postawa społeczno-polityczna lub ideologia polegająca na uznawaniu własnego narodu za wyjątkowy i dyskryminowaniu pozostałych narodów.

* * *

Przywołane dotychczas eksplikacje pochodzą ze słowników języka polskiego o charakterze ogólnym, spójrzmy zatem jeszcze na definicje pojęcia *nacjonalizm* zawarte w słownikach specjalistycznych, ograniczonych do sfery politologicznej lub polityczno-społecznej. W *Podręcznym słowniku politycznym* z 1923 roku znajdujemy rozbudowaną definicję leksemu, w większym stopniu przypominającą opis encyklopedyczny niż *stricte* słownikowy. Na uwagę zasługuje jej znaczna odrębność od eksplikacji przywołanych dotychczas.

Nacjonalizm oznacza kierunek polityczny, którego przewodnią zasadą jest służenie interesowi narodu, jako całości. [...] nacjonalizm dąży do zapewnienia narodowi największej spistości i siły, do podporządkowania jego interesowi interesów podrzędnych i ubocznych i do ułatwienia mu jego historycznego pochodu. Nacjonalizm żąda więc państwa narodowego, stałości i spistości władz, ciągłości politycznych zamierzeń, harmonijnej kombinacji ścierających się wewnętrznie czynników dla osiągnięcia dobra powszechnego, zdecydowanej i jasnej postawy zewnętrznej dla należytego wykonania przeznaczonej narodowi roli historycznej¹³.

W słownikach polszczyzny ogólnej występują dwie grupy definicji – te, które znaczenie leksemu *nacjonalizm* objaśniają w sposób neutralny, z pominięciem konotacji negatywnych, oraz te, które zawierają składniki ujemnie wartościujące. Joachim Bartoszewicz – publicysta, lecz również polityk endecki – wzbogaca definicję *nacjonalizmu* o elementy nacechowujące pojęcie dodatkowo. Takie frazy jak *dobro powszechne, harmonijna kombinacja, należyte wykonanie czy spistość władz* zawierają semantyczny komponent wartościujący pozytywnie na mocy definicji lub konotacji. W ten sposób nacjonalizm staje się wartością, nie zaś neutralnym terminem politologicznym.

We współczesnych słownikach terminów politycznych odnajdujemy definicje zdecydowanie bliższe tym tworzonym przez leksykografów *par excellence*, na przykład:

13 J. Bartoszewicz, *Podręczny słownik polityczny. Do użytku posłów, urzędników państwowych, członków ciał samorządowych i wyborców*, Warszawa 1923, s. 512.

termin wieloznaczny, najczęściej określający postawę społeczno-polityczną lub ideologię, które stawiają interesy własnego narodu ponad wszelkie inne wartości i postulują podporządkowanie innych narodów interesom własnego narodu, głoszące niechęć, nietolerancję i ksenofobię wobec innych narodów¹⁴.

Znów zatem pojawiają się składniki znaczenia, z którymi mieliśmy już do czynienia. Nietolerancja, ksenofobia i niechęć jako obligatoryjne komponenty semantyczne leksemu czynią z nacjonalizmu wartość negatywną. Znamienne natomiast, że autorzy wspominają o wieloznaczności pojęcia (choć przywołują tylko jedno, najczęstsze), o której wzmianki odnajdujemy w wielu podobnych opracowaniach. David Robertson, autor *Słownika polityki*, stwierdza wręcz, że „w rzeczywistości doktryny nacjonalizmu, choć szeroko uznawanej, nie można jasno zdefiniować”. Warto przyrzeć się eksplikacji, którą proponuje, i porównać ją z polskimi, rzeczownik *nacjonalizm* wszak jest internacjonalizmem, definicje zamieszczone zaś w słownikach specjalistycznych w większym stopniu stanowią opisy jego desygnatów niż samej nazwy, co pozwala je ze sobą zestawić:

nacjonalizm jest to pogląd polityczny mówiący, że niektóre grupy osób stanowią naturalne wspólnoty, które powinny żyć w ramach jednego systemu politycznego, być niezależne od innych i mieć takie samo prawo jak inne kraje do równej pozycji w porządku światowym¹⁵.

Jeśli porównać tę w pełni neutralną eksplikację z przytoczoną poprzednio, wyraźnie dostrzeżemy w nich obecność wzajemnie wykluczających się składników semantycznych. Pierwsza objaśnia nacjonalizm jako postawę polityczną domagającą się nadrzędnej pozycji własnego narodu w stosunku do pozostałych, druga – jako pogląd dążący do równych praw narodów. Podejście Robertsona nie ma swojego odpowiednika w naszej rodzimej literaturze, równość pozycji i praw narodów w przestrzeni międzynarodowej jako składnik semantyczny *nacjonalizmu* nie występuje w polskich eksplikacjach¹⁶.

Nacjonalizm we współczesnej publicystyce

Jako że nie wszystkie konotacyjne składniki znaczenia leksemów obserwowane w różnego typu dyskursach – tak w przestrzeni publicznej, jak i prywatnej – uwzględniane są w opisach słownikowych, warto prześledzić poza danymi systemowymi użycia rzeczownika *nacjonalizm* w tekstach. Wydaje się, że te o charakterze publicystycznym stanowią reprezentatywną próbkę.

14 *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2004, s. 242-243.

15 D. Robertson, *Język polityki*, Warszawa 2009, s. 250.

16 W rozważaniach dotyczących znaczenia leksemu *nacjonalizm* świadomie nie odwołuję się do niezwykle bogatej literatury, w której problematyka nacjonalistyczna podejmowana jest z pozycji filozoficznych, antropologicznych czy politologiczno-społecznych (wspomnieć tu można choćby Paula Lawrence'a, Benedicta Andersona, Erica Hobsbawma czy Michaela Billiga – choć kilka obserwacji tego ostatniego warto przypomnieć). Nie byłabym w stanie uwzględnić tak szerokiej perspektywy badawczej w niewielkim szkicu, ponadto zależy mi na rekonstrukcji profiliów znaczeniowych pojęcia wyłącznie na podstawie danych językowych.

Zdecydowanie najczęściej w zgromadzonym materiale leksem *nacjonalizm* używany jest z negatywnym nacechowaniem – jako nazwa antywartości. W prasie liberalnej jest to niemal wyłączny sposób konceptualizowania pojęcia, lecz i w tygodnikach prawicowych zdarza się nierzadko. Rekonstrukcja ujemnego wartościowania obejmuje trzy różne sposoby przekazywania go odbiorcy. Może być ono wyrażone bezpośrednio – za pomocą konstrukcji składniowych o postaci *nacjonalizm to...*; *nacjonalizm jest...* itp. – z użyciem leksyki prymarnie wartościującej lub opisowo-oceniającej, z silnie wszak utrwalonym komponentem wartościującym. Częściej wynika ono z prostych połączeń wyrazowych, tak zwanych kolokacji, można je również odtworzyć na podstawie bardziej rozbudowanego kontekstu opartego na określonej narracji.

W pełni bezpośrednia ocena nacjonalizmu (a co za tym idzie – jednoznaczne nacechowanie samej nazwy) występuje w tygodnikach najrządziej, jest za to najbardziej wyrazista, por. *nacjonalizm to jest brzydkie słowo we współczesnym świecie* [NS, 45/16]; *nacjonalizm najgorsze dziadostwo, z jakim musimy się mierzyć* [NS 45/16]; *nacjonalizm ukraiński [...] był [...] jeszcze bardziej zbrodniczy od niemieckiego, i to nawet w jego najstraszniejszej, nazistowskiej wersji* [DR 28/16]; *nacjonalizm to sprofanowane, zhańbione sacrum* [NS 48/16]; *nacjonalizm to niedojrzały patriotyzm, którego symbolem jest kibol z patką bejsbolową z wymalowanym znakiem Powstania Warszawskiego* [NS 49/16]; *nie dziwny się, że sięgają po najprymitywniejsze recepty, takie jak nacjonalizm czy militarne ciągoty* [PL 17-18/17]. Zdecydowanie wyższą frekwencję wykazują połączenia wyrazowe zawierające rzeczownik *nacjonalizm*, w których ocena jego desygnatu przekazywana jest w presupozycji – albo jako określony, negatywny atrybut przypisany nacjonalizmowi, albo za sprawą słownictwa, które definicyjnie łączy się wyłącznie z rzeczownikami ujemnie wartościującymi. Różnorodność przydawek, którymi nadawcy opatrują leksem, jest bardzo duża, por. *zbrodniczy / krwiożerczy / agresywny / bojowy / wrzeszczący / wykluczający / skrajny / radykalny / ekstremalny / prostacki / prymitywny / populistyczny / paskudny / płytki nacjonalizm*. Problem z interpretacją tego typu wartościowania polega na tym, że nie zawsze udaje się powiedzieć, czy przymiotnik (imiesłów) odnoszący się do rzeczownika ma charakter wyłącznie wartościujący i odnosi się do desygnatu jako takiego, czy może oprócz funkcji oceniającej pełni również tę ograniczającą, precyzującą, odwołuje się zatem tylko do określonej odmiany czy konkretnego podtypu desygnatu. Innymi słowy, nie zawsze – wyłącznie na podstawie wartościującej przydawki – można określić nacjonalizm jako antywartość, niekiedy bowiem jedynie pewna jego realizacja za taką jest uznawana.

Problemy interpretacyjne nie pojawiają się natomiast w innego typu konstrukcjach, w których ocena zajmuje jeszcze głębszy poziom ukrycia i wynika jedynie z łączliwości systemowej lub normatywnej słownictwa wchodzącego w relacje semantyczne z rzeczownikiem *nacjonalizm* – por. *groźne szajby nacjonalizmu; ofiara nacjonalizmu; bać się nacjonalizmu; strach przed nacjonalizmem; zagrożony / zatruty / obciążony*

nacjonalizmem; przestroga przed nacjonalizmem; oskarżyć o nacjonalizm; rozliczyć z nacjonalizmem; pokusy nacjonalizmu; osuwać się w nacjonalizm; inwazja nacjonalizmu; nacjonalizm szczyrzy kły; hydra nacjonalizmu podnosi głowę. Jak widać, negatywna konceptualizacja nacjonalizmu często wyraża się w metaforze. Ciekawe, że szczególnie częste są trzy jej typy o wyraźnie powtarzalnym charakterze. Mamy z nimi do czynienia zarówno w prostych kolokacjach, jak i bardziej rozbudowanych opisach. Najczęstsza jest metaforyka zdrowotna, w której ‘nacjonalizm to choroba’ (por. *wszelkie najgorsze nawet patologie postkomunizmu to tylko „grypa”, podczas gdy prawdziwą „dżumą” są polski nacjonalizm i fundamentalizm katolicki* [DR 42/16]; *nacjonalizm – to się leczy* [WS 15/17]; *i jeszcze epidemia nacjonalizmów i populizmów – czyż nie zyska sprzyjających warunków, niczym bakterie w laboratorium w wyższej temperaturze?* [PL 44/16]; *europski projekt [...], jak wierzone, powinien zaszczepić, zwłaszcza młode pokolenia, na wirusy autorytaryzmów i nacjonalizmów, etnicznych i religijnych nienawiści* [PL 49/16]). Niemal równie popularna jest metafora odwołująca się do percepcji zmysłowej, a dokładniej – zmysłu powonienia. Można by zaproponować przenośną tożsamość: ‘nacjonalizm to coś śmierdzącego’ lub ‘nacjonalizm to smród’. Najczęstsze są takie połączenia jak: *nacjonalizm śmierdzi / cuchnie; trącić nacjonalizmem; zatęchły nacjonalizm* (por. *nacjonalizm cuchnie tak, jak cuchnie pot, problem w tym, że nie wszyscy chcą się z niego obmyć* [NS 45/16]; *nacjonalizm zawsze cuchnie mordem* [NS 39/16]; *walka z komunizmem to coś zoologicznego i cuchnącego nacjonalizmem* [DR 36/16]). Trzecim obszarem, do którego odwołują się publicyści, przekazując swoją ocenę nacjonalizmu w sposób metaforyczny, jest sfera nadprzyrodzona, a nacjonalizm utożsamiany jest tu z czymś niebezpiecznym i niszczącym (por. *w bliskiej Michnikowi „Krytyce” znaleźć można było głosy przestrogi, że upadek reżimu otworzy drogę dla polskiego nacjonalizmu i wypuści na swobodę trzymane na razie w lochach „endeckie demony”* [DR 42/16]; *włoska „La Repubblica” wybrała Lecha Wałęsę jako tego, który obnaży polskie demony nacjonalizmu i populizmu* [WS 41/16]; *wtedy też troską inteligencji było to, by nie powróciły upiory nacjonalizmu* [NS 14/17]).

* * *

Dłuższe, rozbudowane opisy poświęcone nacjonalizmowi pozwalają nie tylko zrekonstruować ocenę samego zjawiska, lecz również odtworzyć jego dokładniejszą konceptualizację i opracować w ten sposób odrębne profile semantyczne pojęcia. Zasadniczo nawiązują one do wartościujących negatywnie definicji słownikowych, choć je wzbogacają o dodatkowe aspekty. Podkreśla się przede wszystkim agresywny charakter ideologii i jej wrogie nastawienie do wielu grup społecznych i innych wspólnot narodowych. Zgodnie z tym ujęciem nacjonalizm to postawa, która potrzebuje negatywnej grupy odniesienia, by czynnie lub tylko werbalnie jej się przeciwstawić. Owo „bycie prze-

ciw” staje się obligatoryjnym składnikiem postawy o charakterze nacjonalistycznym¹⁷ (por. *znowu byliśmy w walce ze wszystkimi, opętani mitem nacjonalizmu i mocarstwowości* [PL 8/17]; *jest jeszcze trzecia [pułapka] – pojawienie się na geopolitycznej scenie państw litewskiego, białoruskiego i ukraińskiego, rozdartych między sentymentem prorosyjskim a nacjonalizmami, instynktownie kierującymi zjadłość i agresję przeciwko Polsce* [DR 35/16]; *odrzucaamy pomysł PiS, aby UE była zlepkiem nacjonalizmów, które zaczną walczyć wzajemnie między sobą tylko o swoje, bo to doprowadzi do jej końca* [PL 39/16]). Często wprost mówi się o nierozzerwalnym związku nacjonalizmu z figurą wroga¹⁸ oraz o tym, że ideologia ta manifestuje się poprzez przemoc i walkę, przy czym wyraźnie podkreślany jest również fikcyjny, pozbawiony racjonalnych podstaw charakter tego rodzaju konceptualizacji świata, opartej na nieuzasadnionym poczuciu zagrożenia (por. *duma przekształca się w megalomanię narodową, atrybut wielu nacjonalizmów. [...] Polacy bronią się w „okopach Świętej Trójcy” przed hordami Arabów, Turków, Moskali i Teutonów. Polityka historyczna kształtuje ksenofobiczną, etniczną, a nie obywatelską wspólnotę narodową, nie tylko zamkniętą na świat, ale wobec niego wrogą. Postawa obronna jest tłumaczona koniecznością odparcia zmasowanego ataku [...]. Historia nacjonalizmów zna podobne fałszywe racjonalizacje i wydumane zagrożenia* [PL 45/16]; *poszukiwanie wspólnoty osuwa się szybko w prymitywny nacjonalizm ze sztywnym podziałem: my – dobrzy, bohaterscy, zawsze niewinni i niesprawiedliwie uciemiężeni, kontra obcy, zagrażający, z definicji podejrzani. W psychologii społecznej [...] określa się to mianem narcyzmu kolektywnego czy narodowego, z którym nieodłącznie związana jest gotowość do wrogości* [PL 17-18/17]). Kategoria walki, która pojawia się w kontekstach zawierających rozważania na temat nacjonalizmu, bywa konkretyzowana. Nadawcy używają takich rzeczowników jak *atak* czy *starcie*, ale również *eksterminacja* oraz *ludobójstwo*. W ten sposób nacjonalizm staje się ideologią, której wyznawcy dążą do unicestwienia przedstawicieli mniejszości narodowych mieszkających na terenie ich kraju. Widzimy tu zbieżność z definicją Arcta w aspekcie dążenia do jednorodności narodowej, tyle że autor *Słownika ilustrowanego* – unikając językowych środków wartościowania – miał na myśli asymilację, podczas gdy we współczesnej publicystyce mówi się wprost o działaniach zbrodniczych, obejmujących nawet masowy mord (por. *film Smarzowskiego dla prawicy był zasłużonym hołdem kulturowym złożonym polskim ofiarom ukraińskiego nacjonalizmu, dzięki któremu [...] „ludobójstwo już nie jest zapomniane”* [DR 13/17]; *ukraiński nacjonalizm otwarcie wzywał do eksterminacji* [DR 28/16]; *nacjonalizm ukraiński jasno wskazywał, że powrót do wielkości Rusi Kijowskiej wieść musi przez odrzucenie wszelkich moralnych skrupułów, a oczyszczenie Ukrainy z obcych „zajmańców” i rodzimych „chachłów” wymagać będzie sięgnięcia po*

17 Por. M. Brzozowska, *Patriotyzm i nacjonalizm w polskim dyskursie ideologicznym*, „Etnolingwistyka” 2009, nr 21, s. 113-115.

18 Por. M. Pielużek, *Obrazy świata w komunikacji polskiej skrajnej prawicy*, Wrocław 2017, s. 64.

ludobójstwo [DR 28/16]; jego [Jarosława Kaczyńskiego – L.P.] *huranacjonalizm* *przejawiający się choćby w sposobie mówienia o uchodźcach, to odwołanie do nazistowskiego języka antysemityzmu. Pasożyty i pierwotniaki prezesa PiS brzmią przecież jak „Żydzi, wszy, tyfus plamisty”*. W Polsce takie słowa mają nie tylko obrzydliwy, ale też morderczy w swych implikacjach wydźwięk. *Ekspluatają antysemityzm, by zmobilizować nienawiść* [NS 29/16]). Dodajmy dla porządku, że w części powyższych kontekstów *nacjonalizm* konsekwentnie opatrywany jest przydawką (*ukraiński*), która nie pozwala negatywnego znaku wartości przyłożyć do nazwy ideologii *in abstracto*, jednak – jak się wydaje – w pewnym stopniu ją kształtuje poprzez proste skojarzenie.

Oprócz kategorii walki publiczności – w celu objaśnienia pojęcia nacjonalizmu – wprowadzają również do swoich opisów kategorię strachu. Relacja między obu pojęciami jest dwukierunkowa. W nacjonalizmie widzą więc ideologię, której wyznawcy z jednej strony pragną wzbudzić strach w społeczeństwie, by w ten sposób usprawiedliwić działania wroga w stosunku do innych narodów, z drugiej zaś promują agresywne zachowania w odniesieniu do przedstawicieli innych narodowości, by ci zaczęli się bać (por. *nacjonalizm to budowanie na lęku mechanizmów obronnych służących zaprzeczaniu narodowym wstydowi* [NS 50/16]; *taki nacjonalizm wykluczający, że będziemy znowu wielcy, jak wyrzucimy wszystkich innych albo przynajmniej ich zepchniemy na margines – budzenie strachu i lęków, które często bazują na rzeczywistych powodach, ale których rozwiązania są demagogiczne* [NS 47/16]; *PiS na Ukrainie nie ma najlepszej prasy. [...] kojarzone jest głównie z polskim nacjonalizmem, a ten – z antyukraińskim resentymem. Ukraińcy mieszkający w Polsce narzekają na wzrost poczucia zagrożenia, na to, że po raz pierwszy w życiu boją się rozmawiać w publicznych miejscach po ukraińsku, łącząc ten fakt z większym odgórnym przyzwoleniem na nacjonalistyczne postawy* [PL 41/16]).

Konceptualizowanie nacjonalizmu jako ideologii wyrosłej z fałszywego poczucia zagrożenia, posługującej się przemocą i strachem oraz wyrażającej w walce ze sztucznie wykreowanym wrogiem, prowadzi również do powiązania go z totalitaryzmem. Tym samym staje się on jedną z czołowych antywartości należących do sfery społeczno-politycznej (*system totalitarny musi mieć żyźne podglebie nacjonalizmu* [NS 10/17]; *przemoc, stosowanie odpowiedzialności zbiorowej, działanie zgodnie z zasadą, że cel uświęca środki – to właśnie cechy integralnego nacjonalizmu ukraińskiego* [DR 4/17]; *musimy uczynić wszystko, aby ekstremalne formy nacjonalizmu nie doprowadzały nadal do powstawania nowych form szaleństwa totalitaryzmu* [PL 19/17]).

Na koniec wspomnijmy o jeszcze innym składniku semantycznym *nacjonalizmu*, który nie znalazł poświadczenia w żadnym ze słowników, a w tygodnikach opinii przywoływany jest wielokrotnie. Zgodnie z nim nacjonalizm to ideologia, która podszywa się pod inne postawy społeczne, udaje odmienne systemy poglądów. Publicyści używają takich konstrukcji składniowych jak: *nacjonalizm ukrywa się za... / udaje... / przebiera się w... / ubiera się w... / drapuje się w szaty...* (np. *elementy skrytego nacjonalizmu,*

ukrytego za europejską flagą [DR 11/17]; PiS nie ma żadnej ideologii. Odwołuje się raczej do faszyzmu z okresu międzywojennego, do agresywnego nacjonalizmu, ubierając swój przekaz w szatę krzywdy zbiorowej [NS 29/16]; w nacjonalizmie jest dramatyczny ładunek agresji udającej dumę [NS 49/16]; nacjonalizm przebiera się w jaskrawe kolory miłości ojczyzny i zasad etycznych [PL 8/17]; nacjonalizm ukraiński drapował się w szaty patriotyzmu, walki narodowowyzwoleńczej, a nawet męczeństwa [DR 28/16]). Ów podstępny charakter nacjonalizmu wpisuje się w jego negatywną ocenę, nieszczerłość bowiem ma w naszej kulturze jednoznacznie negatywne asocjacje.

Wyodrębnienie w wyniku analizy współczesnej publicystyki kilku składowych semantycznych leksemu *nacjonalizm* pozwala sformułować definicję wyrazu, która tylko częściowo zawiera elementy uwzględnione przez leksykografów – *nacjonalizm* to:

totalitarna ideologia, podszywająca się pod inne systemy poglądów, której wyznawcy dążą do osiągnięcia jednorodności narodowej własnego kraju, posługując się strachem i eliminując przedstawicieli mniejszości na różne sposoby, włącznie z pozbawianiem ich życia; w sposób agresywny odnoszą się do przedstawicieli innych narodów, traktując ich jak wrogów i upatrując w nich zagrożenia dla własnego narodu.

Jeśli przyjrzymy się tej definicji, to dostrzeżemy, że jest ona w pełni zbieżna z tym, co Michael Billig nazywa nacjonalizmem gorącym, a co przeciwstawia nacjonalizmowi codziennemu, obserwowanemu w krajach rozwiniętych, który określa mianem banalnego¹⁹. Ten drugi reprezentowany jest w naszym materiale za pomocą neutralnych użyć leksemu, o czym niżej.

* * *

W rekonstrukcji sfery aksjologicznej, w obrębie której mieści się nacjonalizm, pomocne są również kolekcje oraz opozycje, dzięki którym jasne stają się relacje pojęcia z innymi – zarówno tymi reprezentującymi wartości, jak i ocenianymi negatywnie. Kolokacje – zawierające układy dwu-, trzy-, a nawet czteroelementowe – są w zebranym materiale niezwykle liczne. Duża ich część została odnotowana w WSJP, co potwierdza ich ustabilizowany charakter. Najczęściej *nacjonalizm* bywa zestawiany z *populizmem*, *ksenofobią*, *rasizmem*, *faszyzmem*, *fundamentalizmem* (*religijnym / katolickim*) oraz *izolacjonizmem* – te szeregi mają charakter powtarzalny (por. *reakcją na wstrząs Brexitu była fala ksenofobii i nacjonalizmu, jakiej Anglia dotąd nie znała [NS 28/16]; Stolica Święta jest zaniepokojona szerzeniem się nacjonalizmu i populizmu w Europie i USA epoki Donalda Trumpa [PL 14/17]; system odrzucał zarówno tych nieradzących sobie, skrzywdzonych przez zmianę, jak i tych, którzy kierowali się w swoich działaniach ksenofobią, rasizmem i nacjonalizmem [NS 28/16]; kwestie związane ze wzrostem nacjonalizmu, ksenofobii i popularnością partii populistyczno-autorytarnych w Europie o wiele*

19 M. Billig, *Banalny nacjonalizm*, Kraków 2008, s. 92-97.

większe obawy budzą wśród młodych Niemców i Austriaków niż Polaków [PL 11/17]; George Soros [...] sporą część miliardów [...] przeznaczył na propagowanie idei „społeczeństwa otwartego”. Otwartego, czyli wolnego od nacjonalizmu, ksenofobii, uprzedzeń rasowych [NS 38/16]; należymy też – obok Greków, Węgrów i Włochów – do społeczeństw najmocniej obciążonych nacjonalizmem i ksenofobią [PL 8/17]; była w naszym fukuyamizmie pewna naiwność. Wiara, że Zachód ruszy zmieniać świat, dotrze tam, gdzie wciąż panują barbarzyństwo, nacjonalizm, fundamentalizm religijny, zniewolenie kobiet [NS 52-1/16-17]; w zamachach z 11 września 2001 r. ujawnia się skala oporu świata niezmodyfikowanego, którego narzędziami są fundamentalizmy religijne i nacjonalizmy [NS 52-1/16-17]). Pojawiają się też inne, jednostkowe zestawienia, takie jak nacjonalizm i nienawiść / barbarzyństwo / zniewolenie / dyskryminacja / autorytaryzm / ultrakonserwatyzm / megalomania (np. zombie [...] się żywi każdym narodowym nieszczęściem, jak polski nacjonalizm endecji i autorytaryzm sanacji albo amerykański rasizm [PL 14/17]; z wysokim poziomem przyzwolenia na dyskryminację kobiet, nacjonalizm i ksenofobię w Polsce silnie skorelowane są postawy religijne [PL 19/17]; Niemcy [...] aktywnie walczą z nietolerancją i nacjonalizmem [DR 5/17]; mamy tak silny ultrakonserwatyzm i nacjonalizm, że osoby, które mówią o prawach człowieka, o rozdziale państwa i Kościoła, o indywidualizmie [...] są postrzegane jako lewicowcy [NS 17/17]; dokument zawiera prawdy oczywiste, przełomu nie czyni, lecz dzięki niemu szerzycielom nienawiści i nacjonalizmu będzie trudniej powoływać się na Kościół [PL 13/17]). Ciekawe, że wszystkie bez wyjątku konstrukcje szeregowe, zawierające rzeczownik *nacjonalizm*, umieszczają go w aksjosferze zbudowanej wokół antywartości. W takim sąsiedztwie leksykalnym wyraz automatycznie nabiera negatywnego nacechowania, nawet jeśli związek między nazwami poszczególnych pojęć nie jest do końca jednoznaczny.

Znacznie niższą frekwencję wykazują konstrukcje składniowe o charakterze opozycji. Również za sprawą tej grupy połączeń leksem *nacjonalizm* zyskuje negatywny znak wartości, przeciwstawiany jest bowiem niemal wyłącznie pojęciom pozytywnie nacechowanym, przede wszystkim *otwartości* oraz *patriotyzmowi*²⁰ (np. zamiast rozwijać w młodych ludziach postawę pozytywnego patriotyzmu, otwartości, będziemy ich uczyć zamykania się na świat, ksenofobii, rasizmu, a w konsekwencji nacjonalizmu. Będziemy hodować młodych nacjonalistów [NS 35/16]; nacjonalizm to antyteza prawdziwego patriotyzmu [NS 18-19/17]). Jednak ten ostatni nie zawsze pełni funkcję

20 W zgromadzonych tekstach nie pojawiło się ani razu przeciwstawienie, które należało do najpopularniejszych zarówno w prasie międzywojennej, jak również w oficjalnym języku władzy doby PRL-u, a mianowicie *nacjonalizm – internacjonalizm* (I. Kamińska-Szmaj, *Judzi, zozydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919-1923*, Wrocław 1994, s. 66; M. Głowiński, *Marcowe gadanie*, Warszawa 1991, s. 62-63). Za jego mutację można co najwyżej uznać opozycję *nacjonalizm – globalizacja*, która w okresie objętym badaniem wystąpiła tylko raz.

antyetyczną w stosunku do nacjonalizmu, dlatego warto tej skomplikowanej materii przyjrzeć się dokładniej²¹.

W prasie publicystycznej możemy odnaleźć aż pięć rodzajów zależności między obu pojęciami. W wielu kontekstach nacjonalizm jest wyraźnie odróżniony od patriotyzmu, a nawet uznany za pojęcie przeciwstawne, tak jak w przykładach przytoczonych wyżej. Postrzeganie obu pojęć jako niemających ze sobą wiele wspólnego charakterystyczne jest przede wszystkim dla „Polityki” i „Newsweeka”, lecz ma swoje poświadczenia również w periodykach konserwatywnych (por. *hierarchowie [...] podkreślają, że patriotyzm to dbanie o wspólnotę, ale i otwartość na innych ludzi. A jeśli innych postrzegam jako gorszych, obcych, to jest to już właśnie nacjonalizm* [DR 21/17]; *Patriotyzm to miłość do ojczyzny, a nacjonalizm to nienawiść do innych* [WS 33/16]; *skrajny nacjonalizm jest sprzeczny z patriotyzmem* [PL 17-18/17]). Natomiast wyłącznie w prasie liberalnej relacja między nacjonalizmem i patriotyzmem ma charakter związku przyczynowo-skutkowego lub następstwa czasowego. Ten ostatni postrzegany jest wówczas jako pierwszy etap kształtowania się poglądów nacjonalistycznych, przy czym przesunięcie znaku wartości zachodzi tu od nacjonalizmu do patriotyzmu – negatywnie nacechowany *nacjonalizm* narzuca swoje nacechowanie *patriotyzmowi*, który w ten sposób traci dodatnią konotację (por. *patriotyzm łatwo przeradza się w agresywny nacjonalizm* [NS 39/16]; *patriotyzm często prowadzi do nacjonalizmu* [PL 25/17]). Z odwrotną sytuacją mamy do czynienia w tygodnikach prawicowych, w których oba pojęcia prezentowane bywają jako należące do tej samej – pozytywnej – aksjofery i są nierozzerwalnie ze sobą związane²² (*w rzeczywistości patriotyzm i nacjonalizm polskiego ruchu narodowego nie tylko nie są przeciwstawne, lecz także w naszej historii były i są komplementarne* [DR 21/16]). Wreszcie w obu typach periodyków pojawiają się dwa lustrzane odbicia tej samej relacji. Zarówno w jednym, jak i drugim przypadku mowa jest o utożsamianiu ze sobą pojęć, o ich myleniu lub zrównywaniu ze sobą, przy czym za każdym razem działanie takie uznawane jest przez nadawcę za nieuprawnione. Albo wartościowany pozytywnie patriotyzm niesprawiedliwie nazywany jest *nacjonalizmem*, w który to sposób przeciwnicy ideologiczni próbują zdyskredytować sztandarową wartość narodową, albo – odwrotnie – to negatywnie oceniany nacjonalizm ukrywany jest pod hasłem *patriotyzmu*, by mógł zyskać bardziej akceptowalną twarz (np. *Kutz [...] wygadywał, co mu ślina na język przyniosła, popierając Śląską Autonomię, Ruch Palikota, słowem, wszystko i wszystkich, byle tylko godziło to w patriotyzm utożsamiany*

21 O różnicach semantycznych między *patriotyzmem* a *nacjonalizmem* pisze Małgorzata Brzozowska w przywoływanym już wcześniej tekście (zob. przyp. 17).

22 O zjawisku tym, niezwykle popularnym w polskim języku propagandy lat siedemdziesiątych XX w., pisał Jerzy Bralczyk (*O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa 2001, s. 84), nazywając je „przeniesieniem wartości”: „treści propagowane, co do których nie ma jeszcze zdecydowanego, zunifikowanego pozytywnego odbioru, bywają kojarzone z innymi, o powszechnie pozytywnym odbiorze, takimi jak *ojczyzna, naród, patriotyzm, rodzina* itd.”

przez niego z nacjonalizmem [DR 34/16]; patriotyzm i historyczna pamięć zawsze równa im [liberałom – L.P.] się z nacjonalizmem czy faszyzmem [WS 27/16]; według niemieckiej narracji datowanej na XIX w. to właśnie „polski nacjonalizm” (pojęcia patriotyzm wobec Polaków się nie używało i nie używa) był i jest szczególnie niebezpieczny oraz agresywny [WS 35/16]; żyjemy w domu, w którym patriotyzm jest mylony z nacjonalizmem. [...] Na przykład: będę dumny z Kościuszki i Skłodowskiej-Curie, ale o Jedwabne oskarżę Niemców i Żydów [NS 49/16]; faszyzm stawiał znak równości między nacjonalizmem a patriotyzmem, choć przecież w normalnym świecie nie każdy patriota musi być nacjonalistą [NS 10/17]). We wszystkich kontekstach zawierających aktualizację którejś z powyższych relacji semantycznych nadawca podważa jedną z nazw jako niewłaściwą i przypisaną zjawisku w sposób chybiony. Tym samym publicyści z obu grup tygodników zwracają uwagę na instrumentalne wykorzystywanie słownictwa aksjologicznego przez swoich przeciwników ideologicznych, a wręcz przedmiotowe traktowanie samych wartości. Michał Głowiński w latach osiemdziesiątych XX wieku pisał: „manipulacje słowem »patriotyzm« i jego pochodnymi należą do stałych praktyk propagandy komunistycznej w Polsce”²³. Należy chyba przyjąć, że podobne praktyki stylistyczno-językowe nie są przypisane do określonego typu dyskursu, lecz przynależą ogólnie do perswazyjnej odmiany języka, zwłaszcza w wydaniu ideologicznym.

* * *

W okresie objętym badaniem tylko raz leksemowi *nacjonalizm* przypisane zostało w sposób jednoznaczny pozytywne nacechowanie. Nadawca wyraźnie odwoływał się do tradycji endeckiej, a co za tym idzie – przypisał pojęciu znaczenie zgodne z definicją Bartoszewicza. Fragment ten jest interesujący jeszcze z dwóch powodów. Po pierwsze, termin *nacjonalizm* został w nim wyeksplikowany w sposób bezpośredni, przybierając postać quasi-definicji, po drugie – co szczególnie znamienne – za każdym razem rzeczownik został opatrzony przydawką. Świadczy to zapewne o świadomości silnie ustabilizowanych negatywnych konotacji leksemu, które najłatwiej unieważnić za pomocą doprecyzowującego określenia (por. Prymas Tysiąclecia zachęcał „działajcie w duchu zdrowego nacjonalizmu. Nie szowinizmu, ale właśnie zdrowego nacjonalizmu, to jest umiłowania narodu i służby jemu” [DR 21/17]; nacjonalizm chrześcijański to doktryna polskiego ruchu narodowego, za swój główny punkt odniesienia przyjmująca interes narodowy i podmiotowość państwa narodowego, ale zarazem dokonująca samoo graniczenia w działaniu zgodnymi z zasadami etyki katolickiej. Jest to także doktryna w sposobie rozumienia tego, czym jest interes narodowy, kierująca się tradycyjną katolicką nauką społeczną o dobru wspólnym [...], miłością do narodu [DR 21/17]). Jak widać, obligatoryjnym składnikiem semantycznym leksemu *nacjonalizm*, uznawanego za

23 M. Głowiński, *Mowa w stanie obłąkania*, Warszawa 1996, s. 126.

reprezentację wartości pozytywnej, jest dbanie o własny naród oraz miłość do niego. Takie rozumienie pojęcia bliższe jest jednak słownikowej definicji rzeczownika *patriotyzm*, nawet Bartoszewicz wyraźnie rozróżnia oba terminy, czyniąc „miłość Ojczyzny”²⁴ komponentem znaczeniowym tego ostatniego. Wprawdzie z komunikologicznego punktu widzenia – jak podkreśla Dominik Lewiński – rozróżnienie obu pojęć nie ma większego znaczenia z uwagi na ich funkcjonalną tożsamość oraz arbitralność oddzielającej je granicy zależnej wyłącznie od pozycji dyskursywnej nadawcy lub odbiorcy²⁵, z czym należy się zgodzić (mogliśmy to zaobserwować również w wielu przytoczonych w niniejszym tekście fragmentach), jednak brak owego semantycznego rozróżnienia niechybnie prowadzi do wytworzenia się tak zwanego rytualnego chaosu, który dziś obserwujemy w obrębie publicznej komunikacji²⁶. Manipulacja pojęciami aksjologicznymi może z kolei przełożyć się na kształtowanie postaw społecznych.

Choć – jak zostało to powiedziane – trudno w zgromadzonym materiale znaleźć konteksty, w których bezpośrednio aktualizowałyby się pozytywne nacechowanie leksemu *nacjonalizm*, bardzo częste są w tygodnikach pravicowych takie, w których – za pomocą różnych środków językowych oraz stylistycznych – znoszone jest nacechowanie negatywne, według nadawcy przypisywane pojęciu przez środowiska liberalne oraz lewicowe w sposób nieuzasadniony. Najprostsze zabiegi polegają na negacji utrwalonego połączenia o charakterze tożsamości lub opatrzeniu leksemu przydawką (np. *nacjonalizm to nie faszystyzm; nacjonalizm z ludzką twarzą; zdrowy / postępowy nacjonalizm*), a także wyzyskaniu rzeczownika *stereotyp* (*stereotyp nacjonalizmu*). Liczne są konteksty, w których nadawca odwołuje się do kategorii powszechności, również służącej zniesieniu negatywnej oceny nacjonalizmu (por. *nacjonalizm występuje we wszystkich krajach* [WS 35/16]; *każdy naród wytworzył w dziejach swój nacjonalizm i były one tak do siebie niepodobne, jak niepodobny jest np. folklor różnych krajów – mimo że wszędzie nazywa się go tak samo, folklorem właśnie* [DR 28/16]). Wysoką frekwencję wykazuje jeszcze inny zabieg, polegający na przypisaniu definicji zawierającej negatywnie nacechowane komponenty (choćby niezwerbalizowanej wprost, a jedynie zasugerowanej) obcym ideologicznie grupom czy wykorzystaniu presupozycji w celu zakwestionowania jej zasadności (por. *utożsamienie terminu „nacjonalizm” z jakąś konkretną skrajną ideologią czy zredukowanie go do egoizmu i szowinizmu to schemat myślowy charakterystyczny dla środowisk liberalnych* [DR 21/17]; *zgodnie z niemiecką narracją „polski nacjonalizm” jest zdecydowanie negatywnym pojęciem* [WS 35/16]; *pojęcie nacjonalizmu dla dzisiejszego czytelnika jest synonimem czystego zła, historia bowiem trwale skojarzyła je z wyjątkowo zbrodniczym nacjonalizmem niemieckim. [...] mamy tu do czynienia ze skutkiem*

24 J. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 589.

25 D. Lewiński, *Rozrywki nacjonalizmu*, „Znaczenia” 2010, nr 3, <http://www.e-znaczenia.pl/?p=372> [dostęp: 11.11.2020].

26 M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Rytualny chaos – dwanaście lat później*, [w:] *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Warszawa 2010, s. 7.

narzucenia mowie potocznej lewicowej propagandy [DR 28/16]; młode pokolenie [...] ceni sobie patriotyzm oraz wspólnotę narodową, odrzucając stanowczo aksjomaty III RP [...], wobec takiego nastawienia straciło skuteczność straszenie „państwem wyznaniowym” i „nacjonalizmem” [DR 29/16]; podejrzliwość wobec każdego nacjonalizmu stała się niemal państwową doktryną Niemieckiej Republiki Federalnej [DR 22/17]).

Bardziej skomplikowany mechanizm unieważnienia negatywnego komponentu znaczeniowego pojęcia opiera się na wykorzystaniu ironii. Wówczas nadawca posługuje się tym, co nazywam mową pozornie niezależną²⁷, tworząc wypowiedź o charakterze metatekstowym, nawiązującą do elementów dyskursu środowisk obcych mu ideologicznie, lecz zbudowaną na wyraźnej hiperboli. Dzięki temu zabiegowi nabiera ona formy karykaturalnej, forma ta zaś pociąga za sobą wykpienie samej treści, która na głębszym, niejawnym poziomie zostaje zakwestionowana, wraz z określonymi – negatywnie wartościującymi składowymi semantycznymi leksemu *nacjonalizm*, także o charakterze czysto konotacyjnym (np. *nacjonalizm – galopujący i postępujący, iż w tym kraju modnie jest teraz interesować się historią (herstoria jest ciągle ignorowana, nie mówi się o niej), a jak wiadomo – historia tego kraju to wojny, bitwy i powstania, co eskaluje postawy patriotyczne w konsekwencji prowadzące do nacjonalizmu, który jest obecnie największym zagrożeniem dla Europy. Mamy of kors na myśli nacjonalizm polski [DR 33/16]; po klęsce III Rzeszy „polski nacjonalizm” po raz kolejny pokazał swoje nikczemne oblicze i „zagrabił” niemieckie tereny na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej [WS 35/16]; nacjonalizm jest niezłym tematem na przełamanie towarzyskich lodów, np. jedziesz sobie w windzie, dosiada się nieznajoma osoba, bywa w takich sytuacjach niezręcznie, prawda? W tym momencie zagadujesz, mówiąc niby w przestrzeń: „a ja to się boję polskiego nacjonalizmu”. Twój towarzysz podróży rozpromienia się i tak we wspólnym strachu pokonujecie kolejne piętra w drodze do open spejsu [DR 33/16]; Hedges [...] dodaje, że zwolennicy nowej władzy w Polsce identyfikują się z przerażającym nowym nacjonalizmem, połączonym z „prawicowym katolicyzmem”. Narodowa propaganda ma być szerzona przez PiS w szkołach i mediach, a jej najbardziej jaskrawym przykładem jest – uwaga! – fakt, że publiczne instytucje przestały prenumerować „Gazetę Wyborczą” [DR 31/16]; Gdynia ufundowana została jako wyprysk polskiego imperializmu i wybuchającego nacjonalizmu, a wkładanie dzieciom do głów patriotycznych bzdur w rodzaju „Morze, nasze morze, wiernie ciebie będziem strzec” owocuje gwałtami na przybyszach zza oceanu [WS 26/16]).*

Niezwykle także często stosowany jest w „Do Rzeczy” i „W Sieci” zabieg unieważnienia samej nazwy *nacjonalizm*. W ten sposób również osłabieniu ulega ujemny

27 Jeśli mowa pozornie zależna polega na przywołaniu przez nadawcę wypowiedzi lub myśli innej osoby z zachowaniem ich specyficznych właściwości gramatycznych, leksykalnych i stylistycznych, to mową pozornie niezależną rozumiem jako perswazyjne opracowanie cudzych słów i myśli w taki sposób, by odbiorca miał wrażenie wiernego przytoczenia.

komponent semantyczny leksemu, jako że ukazana jest jego nieadekwatność do przywoływanego opisu sytuacji. Wówczas stosowany jest znak interpunkcyjny cudzysłowu lub – znacznie rzadziej – proponowana bardziej właściwa nazwa zjawiska (por. *wiara katolicka i polski Kościół katolicki są nierozłącznie związane z „polskim nacjonalizmem”*. Zgodnie z tym myśleniem polski katolik to „polski nacjonalista” i odwrotnie. Trochę prawdy w tym jest, ale pod warunkiem że zamienimy pojęcie „nacjonalizm” na patriotyzm [WS 35/16]).

Na koniec trzeba również odróżnić użycia rzeczownika *nacjonalizm* obciążonego negatywną konotacją pozostawione bez autorskiego komentarza od tych, w których nadawca wyraźnie się dystansuje od rozumienia przywołanego w tekście. Mamy bowiem w tych wypadkach do czynienia z przekazem dwupiętrowym. Pierwszy – wyraźnie metatekstowy – poziom dostrzegalny na powierzchni tekstu (w szczególności cytaty) zgodny jest ze sposobem myślenia przypisywanym przeciwnikom ideologicznym, drugi – głębszy – stanowi jego zaprzeczenie, a jednocześnie wyraża opinię samego nadawcy (por. *Magdalena Środa [...] napisała: „trzeba pamiętać o tej męce i ludziach, którzy byli jej ofiarami, a jednocześnie trzeba tłumić potrzebę bohaterstwa, zwłaszcza zaś zawsze niszczącego ducha militarysty, który tak łatwo przeradza się w prostacki nacjonalizm [...]”*. Ten pseudonaukowy, antypolski bełkot to klasyka [WS 27/16]; *Kiedy politycy PO, PSL i SLD zaczęli opowiadać w kularach, jak to tłamsi się w Polsce wolność, grzebie demokrację, szerzy nacjonalizm i eurosceptycyzm, łatwo to lyknięto [DR 40/16]).*

Wszelkie zabiegi językowe prowadzące do unieważnienia czy zniesienia negatywnego nacechowania pojęcia nacjonalizmu wskazują z jednej strony na świadomość nadawcy co do trwałości i ustabilizowania się ujemnych konotacji, jakie przypisane są do jego nazwy, z drugiej zaś na wyraźne dystansowanie się od takiego ujęcia. Trudniej niestety jednoznacznie stwierdzić, czy w kontekstach tych *nacjonalizm* staje się terminem neutralnym, czy może już wartością pozytywną. Z tym ostatnim mamy najpewniej do czynienia w nielicznych fragmentach, w których pojęcie nacjonalizmu zestawiane jest z patriotyzmem. W pozostałych można się jedynie domyślać, że nadawca przychylnie patrzy na zjawisko nacjonalizmu, przy czym – co należy wyraźnie podkreślić – jest to wyłącznie nacjonalizm polski. Ta sama postawa, lecz krzewiona w innych krajach, zyskuje ocenę negatywną, o czym można się było przekonać na przykładzie wielu wcześniej przytoczonych fragmentów²⁸. Obserwacja ta pozwala z większym przekonaniem interpretować zabiegi unieważniające negatywne nacechowanie pojęcia jako te, które mają zmienić przypisany do nazwy znak wartości na przeciwny. Są

28 Podobną atrybucję stylistyczną nazw różnych typów nacjonalizmu – zależnie od kraju, w którym powstał – zauważył już w tekstach propagandowych z lat sześćdziesiątych XX w. Michał Głowiński (*op. cit.*, s. 61). Warunkowanie oceny nacjonalizmu, manifestującej się na poziomie tekstu w postaci konotacji semantycznej jego nazwy, zależnie od aktualnych sympatii politycznych nie jest zatem zjawiskiem nowym.

one bowiem zbieżne z samą definicją *nacjonalizmu* odnotowaną w SJP Dor, w której czytamy o żądaniu przywilejów dla własnego narodu. Podwójna perspektywa, dająca się zauważyć w podejściu do nacjonalizmu, może zatem być wyrazem postrzegania własnej grupy w uprzywilejowany sposób.

* * *

Mimo że słownikowe definicje rzeczownika *nacjonalizm* w większości mają charakter neutralny, takie użycia leksemu w prasie są rzadkie. Zazwyczaj wiążą się z wyraźnym sygnałem zawężenia znaczenia wyrazu, w wyniku czego nie mówi się o ideologii nacjonalistycznej jako takiej, lecz o konkretnych jej przejawach – wynikających ze sprzęgnięcia jej z określonymi wartościami lub ograniczonych czasowo albo przestrzennie (por. *jest w polskim nacjonalizmie pierwiastek tego chrześcijańskiego uniwersalizmu* [DR 28/16]; *Viktor Orbán ożenił nacjonalizm z ekonomicznym liberalizmem, co pozwoliło mu zdobyć poparcie klasy średniej* [NS 28/16]; *jeśli ONR chce pielęgnować idee swojego założyciela Romana Dmowskiego, to niech skupi się na tych wszystkich mądrych rzeczach, które można z jego pism wyczytać. Niech się skupi na dobrym pojmowaniu nacjonalizmu, ale nie pozwala na gesty, które starym ludziom kojarzą się z faszyzmem* [NS 33/16]; *arcybiskup Gądecki nie rozumie, czym jest polski nacjonalizm, i że jest on koherentny z ideą Kościoła rzymskokatolickiego* [NS 35/16]; *na kontynencie usadowiły się przemysłowe i kolonialne imperia, sprowadzając na dziejową scenę nowe podmioty – choćby masy robotnicze i nowe ideologie, jak socjalizm albo nowoczesny nacjonalizm* [NS 15/17]). Być może więc postrzeganie nazwy *nacjonalizm* jako terminu pozbawionego nacechowania ocennego będzie z czasem coraz radsze, a pojęcie – jak to się dzieje z wieloma innymi – zacznie funkcjonować wyłącznie jako aktywne aksjologicznie. Przede wszystkim w charakterze antywartości, lecz z rzadka również wartości pozytywnej – zależnie od światopoglądu. Choć Billig pisał: „jeśli termin »nacjonalizm« używany będzie wyłącznie w odniesieniu do zajadłych ruchów społecznych, coś wymknie się z teoretycznej świadomości”²⁹, wydaje się, że tę semantyczną próżnię zdołają szybko wypełnić inne pojęcia, mniej obciążone historycznie.

Podsumowanie

Choć w zgromadzonym materiale udało się odnaleźć pojedyncze poświadczenia użycia leksemu *nacjonalizm* z wyraźnie pozytywnym nacechowaniem, wskazującym na to, że jego desygnat traktowany jest jako wartość, wydaje się, że są one zbyt nieliczne i odosobnione, by twierdząco odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule tegoż szkicu. Przynajmniej w tej chwili. Tego rodzaju konceptualizacja pojęcia występowała w latach, w których ugrupowanie endeckie czynnie działało w sferze polityki, współcze-

29 M. Billig, *op. cit.*, s. 9.

śnie z kolei pojawiło się w wypowiedzi wyraźnie do tej tradycji nawiązującej. Robertson pisał: „to, jak ktoś postrzega nacjonalizm, czy jako naturalny i pożądany, czy też jako zagrożenie dla pokoju światowego lub racjonalnej organizacji, jest prawie zawsze kwestią subiektywnej oceny”³⁰. Do tego – skądinąd oczywistego – stanowiska należałoby dodać, że owa subiektywna ocena jest niemal zawsze bezpośrednio pochodną wyznawanego światopoglądu. Tyle że w odniesieniu do sytuacji Polski oraz samej polszczyzny ujęcie to jest dalekim uproszczeniem. Z uwagi na obciążenia historyczne naszego kraju trudno dziś odnosić się do nacjonalizmu bez choćby śladowej nieufności, a zwłaszcza po doświadczeniu II wojny światowej nie sposób traktować go bez zastrzeżeń jako wartość pozytywną. To dlatego zapewne w publicystyce pravicowej leksem *nacjonalizm* prawie zawsze opatrywany jest doprecyzowującą przydawką (*nacjonalizm ukraiński, niemiecki nacjonalizm, polski nacjonalizm*), uniemożliwiającą jakąkolwiek generalizację, a także niemal nigdy na powierzchni tekstu nie funkcjonuje jako nazwa nacechowana pozytywnie. Jeśli tego rodzaju konceptualizacja daje się dostrzec, to wyłącznie za sprawą określonych zabiegów językowych oraz perswazyjnych. Nawet one jednak nie pozwalają na jednoznaczną interpretację, można bowiem co najwyżej mówić o niewątpliwej próbie symbolicznego odebrania pojęcia przeciwnikom ideologicznym i tym samym pozbawienia jego nazwy ujemnego znaku wartości. Dostrzeganie w tych kontekstach pozytywnej oceny nacjonalizmu jest w dużym stopniu domniemane, zwłaszcza że o ile w prasie liberalnej niezwykle często jest on definiowany wprost lub taka definicja może być odczytana na podstawie szerszego opisu, o tyle w „Do Rzeczy” i „W Sieci” częściej mówi się, czym nacjonalizm nie jest i na czym polega jego błędne rozumienie. To polemiczne nastawienie nie pozwala jednak zrekonstruować konceptualizacji pojęcia w pełni zgodnej z punktem widzenia nadawcy.

W świetle zgromadzonych danych językowych wydaje się, że słowniki polszczyzny ogólnej dość dobrze oddają skomplikowaną kategoryzację terminu *nacjonalizm*, dostrzegając w nim leksem neutralny lub nacechowany negatywnie, przy czym niewątpliwie to właśnie wyznawana ideologia jest tym czynnikiem, który różnicuje warianty znaczeniowe terminu. Warto by jednak ujemne konotacje leksemu odnotować także przy okazji definicji, które nie uwzględniają negatywnie wartościującego komponentu znaczeniowego pojęcia – choćby w proponowanych przykładach użycia wyrazu. Postrzeganie nacjonalizmu jako antywartości jest bowiem rozpowszechnione i poświadczają je także teksty wpisujące się w dyskurs pravicowy.

LITERATURA CYTOWANA

- Bartmiński J., *O profilowaniu pojęć*, [w:] J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006.
Bartmiński J., Chlebda W., *Problem konceptu bazowego i jego profilowania – na podstawie polskiego stereotypu Europy*, „Etnolingwistyka” 2013, nr 25.

30 D. Robertson, *op. cit.*, s. 251.

- Bartmiński J., Niebrzegowska S., *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1998.
- Bartoszewicz J., *Podręczny słownik polityczny. Do użytku posłów, urzędników państwowych, członków ciała samorządowych i wyborców*, Warszawa 1923.
- Billig M., *Banalny nacjonalizm*, Kraków 2008.
- Bralczyk J., *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa 2001.
- Brzozowska M., *Patriotyzm i nacjonalizm w polskim dyskursie ideologicznym*, „Etnolingwistyka” 2009, nr 21.
- Cegiela A., *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa 2014.
- Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A., *Rytualny chaos – dwanaście lat później*, [w:] *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Warszawa 2010.
- Głowiński M., *Marcowe gadanie*, Warszawa 1991.
- Głowiński M., *Mowa w stanie obłąkania*, Warszawa 1996.
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- Kamińska-Szmaj I., *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919-1923*, Wrocław 1994.
- Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2004.
- Lewiński D., *Rozrywki nacjonalizmu*, „Znaczenia” 2010, nr 3, <http://www.e-znaczenia.pl/?p=372>.
- Matuchniak-Krasuska A., *Kategorie i reguły polskiego dyskursu o aborcji*, [w:] *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, red. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, Warszawa 2010.
- Pielużek M., *Obrazy świata w komunikacji polskiej skrajnej prawicy*, Wrocław 2017.
- Robertson D., *Język polityki*, Warszawa 2009.
- SIA – M. Arct, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1916.
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1969.
- SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900-1927.
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- USJO – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Źmigrodzki, <http://www.wsjp.pl>.

Czy nacjonalizm może być wartością?

O nacjonalizmie w słownikach i współczesnej publicystyce

STRESZCZENIE: Tekst został poświęcony pojęciu nacjonalizmu oraz jego semantycznemu profilowaniu w słownikach i najnowszej publicystyce. Leksykografowie definiują *nacjonalizm* jako termin neutralny lub wartościujący ujemnie. Eksplikacja zawierająca pozytywną ocenę pojawia się wyłącznie w słowniku politologicznym z okresu międzywojennego, którego autor był działaczem endeckim. We współczesnych tygodnikach opinii dominuje traktowanie nacjonalizmu jako antywartości – publicyści przypisują mu takie cechy jak wrogość i agresja w stosunku do przedstawicieli innych narodów, posługiwanie się strachem, bliski związek z totalitaryzmem oraz nieuczciwe podszywanie się pod inne postawy społeczne. Użycia neutralne leksemu *nacjonalizm* są znacznie rzadsze, z kolei traktowanie pojęcia jako pozytywnej wartości opartej na miłości do ojczyzny zbyt incydentalne, by można je uznać za wyraźną tendencję w dyskursie publicznym.

SŁOWA KLUCZOWE: nacjonalizm – profilowanie – semantyka – wartość – leksykografia – publicystyka

Can nationalism be a value?

Nationalism in Polish dictionaries and contemporary journalism

SUMMARY: This sketch is devoted to the concept of nationalism and its semantic profiling in dictionaries and contemporary Polish journalism. In lexicographic definitions, *nationalism* is treated as a neutral or negatively marked term. Only one – a political dictionary from the twenties of the twentieth century – treats it as a positively marked concept. However its author was an activist from

the National Democratic Party. In the newest Polish journalism, nationalism is mainly an anti-value. Such semantic components as hostility and aggression to strangers, spreading fear, referencing the totalitarian regime, and faking other social attitudes are mentioned. Neutral uses of the *nationalism* lexeme are rare, and treating it as a value based on love of the motherland is too incidental to be considered a clear trend in public discourse.

KEYWORDS: nationalism – linguistic profiling – semantics – value – lexicography – weekly